

„rządy Austrii i Włoch wykazały dużo dobrej woli przedstawiając na przestrzeni lat wiele konstruktywnych propozycji zmierzających do likwidacji konfliktu” (s. 12) jest nieco zaskakujący. Znacznie bardziej przekonująca wydaje się być interpretacja autora przedmowy, doc. dra Mariana Wojciechowskiego, według którego „ogólnie biorąc, terrorystyczna działalność w Górnej Adydze po 1945 r. do chwili obecnej jest rezultatem niemożności ostatecznego rozwiązania problemów narodowościowych w krajach o ustroju kapitalistycznym, wbrew głoszonym poglądom o „bezkonfliktowości w wolnym, zachodnim świecie” (s. 9), przy równoczesnym zastrzeżeniu, że

„problem Górnej Adygi nie byłby w tych rozmiarach (podkreślenie moje — M. B.) problemem międzynarodowym, że nie miałyby *publicity*, gdyby nie patronat sprawowany nad sporem austriacko-włoskim przez nacjonalistyczne i neohitlerowskie koła w Niemieckiej Republice Federalnej” (s. 10).

Na podkreślenie zasługuje natomiast zwrócenie przez Walichnowskiego uwagi na cele i metody działania zachodnioniemieckiej organizacji rewizjonistycznej AKON — *Aktion Oder-Neisse* — zgłaszającej roszczenia terytorialne do obszaru NRD, polskich Ziemi Zachodnich, czeskich Sudetów, francuskiej Alzacji i Lotaryngii oraz włoskiej Górnej Adygi. Problem Górnej Adygi zawiera więc w tym kontekście słusznie zaakcentowane przez autora pracy szersze tło polityczne i nie może uchodzić uwagi tych zwłaszcza państw europejskich, które są również zagrożone przez odwetowe i rewizjonistyczne siły NRF. Dodać by można, że problem ten nie powinien zniknąć z pola widzenia polskich naukowców — zwłaszcza niemiecoznawców — także z uwagi na związek między rozwiązaniem problemów mniejszościowych i wykorzystywaniem zarówno przesiedleńców, jak i mniejszości niemieckojęzycznych dla celów polityki rewizjonistycznej.

Praca T. Walichnowskiego opatrzona jest ceną, aczkolwiek niepełną i niecałkowicie wykorzystaną bibliografią literatury naukowej, pozwalającą na wszechstronne oświetlenie tego zagadnienia, oraz materiałów źródłowych (drobnym niedopatrzaniem autora wydaje się być jednakże cytowanie rezolucji 1947 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 31 X 1960 r. w sprawie Górnej Adygi z tłumaczenia niemieckiego, podczas gdy można było chyba posłużyć się dokumentem w jednym z pięciu języków autentycznych), starannie opracowanym indeksem i trzema nie odnotowanymi w spisie treści załącznikami, zawierającymi schematyczną mapę Tyrolu, ulotkę organizacji AKON i tłumaczenie Układu Gruber-de Gasperi.

Ogólnie biorąc, podkreślić należy, że praca Tadeusza Walichnowskiego zasługuje na uwagę jako pierwszy przejaw zainteresowania nauki polskiej tym niewątpliwie ciekawym problemem, jak i z uwagi na zawarty w niej bogaty materiał faktograficzny stanowiący doskonałą bazę dla dalszych analiz naukowych.

Maria Brymas

KLAUS-JÜRGEN MÜLLER: *Das Heer und Hitler. Armees und nationalsozialistisches Regime 1933 - 1940*. Stuttgart 1969, 711 ss.

Omawiana książka stanowi dziesiąty tom serii pt. *Beiträge zur Militärgeschichtliches Forschungsamt*. Podstawą opracowania były relacje szeregu generałów armii

hitlerowskiej, m. in. W. von Fritscha, Keitla, Stülpnagla, F. Haldera, Heusingera, znajdujące się obecnie w archiwach zachodnioniemieckich. Szczególnie cennym materiałem okazały się wspomnienia generała-pułkownika Franza Haldera, który w latach 1938 - 1942, po reorganizacji *Wehrmachtu* wywołanej skandalem zaaranżowanym wokół jego dotychczasowego dowódcy, gen. von Fritscha, był szefem sztabu. Wspomniane relacje pozwoliły autorowi przedstawić proces opanowywania przez hitleryzm armii niemieckiej, a szczególnie jej dowódców. Wprawdzie obserwacje autora dotyczą w pewnym stopniu także niższych oficerów — gorących zwolenników programu *NSDAP*, główną uwagę skupia on jednak na oficerach sztabowych. Zamierzeniem Müllera było ukazanie wszystkich postaw charakterystycznych dla tego środowiska. Największy jednak nacisk położył i najobszerniej omówił tę grupę wyższych dowódców, którzy reprezentowali poglądy antyhitlerowskie. Poniekąd wbrew jego intencjom, czytelnikowi ukazują się oni jako ludzie poprzestający na czczym hamletyzowaniu, którzy w działaniu swym nie wychodzili poza memoriały i to najczęściej anonimowe, znane tylko niewielkiemu zespołowi. Część z nich, np. Reichenau, Blomberg czy Brauchitsch, dążąc do zrobienia kariery, w praktycznych poczynaniach okazała się użyteczna dla hitleryzmu, podporządkowując się wszystkim zleceniom jego przywódców. Ponadto, z rozważań autora wynika, iż zdecydowani zwolennicy nowego reżimu liczbowo wyraźnie górowali nad jego oponentami. Wypływające z pobudek konserwatywno-klerykalnych zastrzeżenia tej „opozycji” nigdy nie przyjęły postaci, która mogłaby być potraktowana jako określony program. Obliczenia i nadzieje jej reprezentantów ciągle zawodziły, nie potrafili oni dostrzec roli Hitlera w najbardziej dwuznacznych aferach; okazywał się on zręcznym mistyfikatorem wyprowadzającym generałów w pole, w celu przeprowadzenia ważnych dla siebie zmian organizacyjnych w armii. Proces jej hitleryzacji ciągle postępował i nic nie upoważniało rządów innych państw do poważnego traktowania mglistych i niezdecydowanych oświadczeń nielicznych oponentów. W tym miejscu autor kilkakrotnie nawiązuje do deprymującego wrażenia jakie na tej grupie wywarła odmowa mocarstw zachodnich dotycząca ewentualnego poparcia ruchu antyhitlerowskiego. Nie analizuje jednak pobudek, które leżały u podstaw wspomnianej decyzji rządów zachodnich.

Wartościową częścią pracy jest rozdział poświęcony kryzysowi w armii Republiki Weimarskiej. Jej korpus oficerski wychowany był jako narzędzie monarchii Hohenzollernów. Przywódcy wojskowi byli bardziej związani z ideologią monarchistyczną, niż sam Wilhelm II i stąd po jego abdykacji przeżywali głębokie załamanie. Autor wskazuje na dążenie do uratowania z katastrofy chociażby resztek poczucia własnej wartości jako na jedno ze źródeł legendy tworzonej przez oficerów, mówiącej o klęsce spowodowanej wyłącznie „ciosem w plecy” (tj. rewolucji wewnątrz kraju). Z tych samych pobudek wynikały później deklaracje korpusu oficerskiego przypisującemu sobie pozycję ponadpartyjną i apolityczną — nie znajdował on bowiem drogi do bliższych związków z nowo powstałą republiką. Zaangażowany poprzednio po stronie monarchii, obecnie szukał dla siebie możliwości pozostania wyłącznie w obrębie spraw wojskowych, które starano się wyłączyć spod kontroli rządzących ośrodków politycznych. Taka postawa oficerów nie wykluczała przekonania, najczęściej konserwatywnych, ale ich uzewnętrznianie następowało jedynie w obrębie własnej, zawodowej grupy. W wypadku odmiennego postępowania i angażowania politycznego reszta środowiska wojskowego okazywała

— wobec działającego — głęboką niechęć. Konsekwencją takiej postawy był pewien stan napięcia i wzajemnego niedowierzania, charakteryzujący stosunki między korpusem oficerskim a rządzącymi w Republice Weimarskiej partiami. Kolejnym efektem izolacjonizmu politycznego była drugoplanowość, nieporadność polityczna, opóźnione włączanie się kół wojskowych w ważne sprawy wewnętrzne. Jako ilustrację tych twierdzeń autor wykorzystuje znany proces młodych oficerów — zwolenników hitleryzmu z Ulm. Świadkowie — również oficerowie — reprezentowali zasadniczo te same poglądy co oskarżeni, a więc antyparlamentaryzm połączony z agresywnym nacjonalizmem (s. 32), równocześnie jednak odrzucali jawność ich zaangażowania politycznego.

Przeprowadzona przez autora szczegółowa analiza postaw sfer kierowniczych wobec przejęcia władzy przez hitlerowców w dniu 30 stycznia 1933 r. prowadzi do ciekawych stwierdzeń. Zręczne deklamacje Hitlera, pełne frazesów o „narodowym odrodzeniu” zostały w armii przyjęte z sympatią, zwłaszcza że równocześnie *Führer* podkreślał szczególną jej pozycję jako jedyne go nosiciela broni i reprezentanta najlepszych tradycji. Autor wskazuje na uwagę z jaką armia śledziła podkreślanie wyłącznie narodowego charakteru przewrotu i związanie go w symboliczny sposób z Poczdamem. W osobie nowego ministra wojska, gen. von Blomberga, znalazł Hitler idealnego wykonawcę swoich politycznych planów na tym odcinku (s. 50), zwłaszcza że jego najbliższym współpracownikiem był ówczesny pułkownik von Reichenau, oddany zwolennik idei faszystacji armii. Obydwaj lansowali początkowo kontynuowanie zasady wyłączenia wojska z polityki, ale tylko do momentu przeprowadzenia w dowództwie szeregu zmian personalnych. Autor szkicuje również potencjalnych przeciwników hitleryzmu, ale sam przyznaje, że są to informacje bardzo ogólnikowe, brakowało dłań bowiem rzeczywistych danych. Podstawowym zjawiskiem w armii był proces indoktrynacji hitlerowskiej, ustalenie zasad propagandy w wojsku, wreszcie realizacja nakazu „oczyszczenia” armii z ludzi niearyjskiego pochodzenia. Zarządzenie ministra Blomberga z dnia 28 lutego 1934 r. doprowadziło do usunięcia z wojska 70 osób (s. 79), ale nie w liczbach leżało znaczenie tego faktu. Posunięcie to symbolizowało podporządkowanie się ideologii hitlerowskiej. Jedyne sprzeciw został zgłoszony wówczas przez pułkownika von Mansteina; opierał się on jednak na zasadach autonomii korpusu oficerskiego i przeciwstawiał się naruszaniu praw w nim nabytych, przemilczał natomiast rasistowskie źródła tej decyzji.

Kolejnym wątpliwym zwycięstwem armii była krwawa likwidacja tzw. puczu Röhma. Kierownicze koła wojskowe, również i gen. von Fritsch, uważali SA za groźnego konkurenta dla swego monopolistycznego stanowiska. Ze strony dowództwa SA wielokrotnie składane były oświadczenia o zamiarach przekształcenia armii w kadre szkolącą masę SA (s. 95). Dla Hitlera takie dążenia były groźne, gdyż stwarzały konflikty z kołami wojskowymi. Do tego dodać należy domaganie się przez SA realizacji zapowiedzi zmian ekonomiczno-socjalnych, co niepokoiło wielki kapitał i pogłębiało niechęć Hitlera do ośrodka kłopotliwych dążeń. Autor udowadnia, że armia niemiecka udzieliła bezpośredniej pomocy w likwidacji puczu, przewożąc np. oddziały SS, odstępując im zapasy broni itp. (s. 120). Wprawdzie zamordowanie dwóch generałów (Schleicher i Bredov) wywołało pewne oburzenie, ale nad wszystkim górowało zadowolenie z powodu pozbycia się niebezpiecznego konkurenta. Krótkowzroczność w ocenie decyzji i zamierzeń partii hitlerowskiej, oto podstawowa — zdaniem autora — cecha przywódców wojskowych i to zarówno

Blomberga, jak i Fritscha. O tej krótkowzroczności mogli przekonać się natychmiast po zwycięskiej rozprawie z SA, gdy natknęli się na nowego konkurenta, mianowicie na rozbudowującą się w potęgę militarną SS, która w dodatku nadzorowała w coraz szerszym zakresie, m.in. także korpus oficerski. Dostrzegając wzrastającą siłę nowego konkurenta, tj. SS, znowu błędnie oceniali przywódcy wojskowi inne niebezpieczeństwa. Pełną ilustracją tego zagadnienia stały się dzieje upadku gen. von Fritscha, oskarżonego przez SS o przestępstwa seksualne. Fritsch widział wroga tylko w SS, a nie dostrzegał, że jego kłeską zainteresowane są również inne kręgi, reprezentowane przez samego Hitlera i przez Goeringa. Upadek Fritscha, to równocześnie przykład zbrodniczości systemu hitlerowskiego, posługującego się ludźmi z marginesu społecznego, wielokrotnie karanymi szantażystami itp., by po ich wykorzystaniu wymordować niewygodnych pomocników, jak to było właśnie ze świadkiem oskarżenia przeciwko Fritschowi. Podobny przebieg miało obalenie wieloletniego posłusznego sprzymierzeńca hitleryzmu, ministra v. Blomberga. Szantażując wykazem kar za niemoralny tryb życia jego nowej żony, zmuszono go do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Bardzo szybko po tych wydarzeniach znaleźli się nowi współpracownicy z reżimem, godzący się na zmiany strukturalne dowództwa, rozszerzające ingerencję przywódców hitlerowskich.

W dotychczasowym omówieniu książki Müllera wiele miejsca zajmuje opis słabości, błędów, decyzji o poparciu dla hitleryzmu, a bardzo w nim mało informacji o próbach przeciwstawienia się procesowi faszyzacji armii, ale są to proporcje odpowiadające rzeczywistej sytuacji. Pewne zastrzeżenia, również w korpusie oficerskim wywołały np. zatargi hitlerowców z Kościołem Ewangelickim, ale konflikty te owocowały również dopiero w okresie ostatecznej kłeski. Autora książki bardziej interesowało stanowisko kierowniczych sfer wojskowych wobec zajęcia Sudetów, a następnie — agresji na Polskę. Pewien opór przybierał wówczas formy krytyki planów wojennych, wywodzącej się z obaw o jej wyniki i — powiedzmy otwarcie — z przeceniania siły i zdecydowania pozostałych państw europejskich. Obliczenia Hitlera okazywały się, przynajmniej wówczas, bardziej realistyczne, aniżeli niemieckich generałów. Ostrzejsze sformułowania zostawiali oni wyłącznie dla siebie, a w stosunku do planów Hitlera objawiali, co najwyżej, powściągliwość. Nie zdobywali się na przejawianie jakichś niewygodnych dlań inicjatyw, tym bardziej że ich własne środowisko rozbite było na grupy reprezentujące zróżnicowane poglądy. Zachowanie się generałów podczas kryzysu czeskiego autor określa mianem sprzyśnięcia, ale jego relacja skłania do przyjęcia tego terminu, jako zbyt silnego zbyt jednoznacznego dla tych mglistych, często znanych tylko najbliższemu otoczeniu, niechętnych wynurzeń niektórych generałów. Moim zdaniem, autor potraktował za mało krytycznie świadectwa — wspomnienia, spisane dopiero po wojnie, na których ton w znacznym stopniu wpływał zamach 20 lipca 1944 r.

Niezmiernie trudną kwestię dla grupy, którą autor pasuje na antyhitlerowską, stanowiło określenie właściwego stosunku do Hitlera. Był on przecież — w oczach generałów — prawnym posiadaczem stanowiska kanclerza, a obowiązki posłuszeństwa rosły ze względu na stan wojny (s. 361). Z zagadnieniem tym wiąże się szeroko omówiona przez autora postawa generałów wobec zbrodni popełnianych na ludności polskiej. Jego relacja przekształca się w oskarżenie dowództwa, które tylko początkowo wysuwało nikłe protesty, wkrótce zaniechane — zgodzono się na pełną swobodę działania Himmlera i Heydricha, a nawet na współpracę z nimi (s. 455).

Podsumowując dotychczasowe uwagi należy stwierdzić, że książka Müllera jest pozycją interesującą, potwierdzającą jednak klęskę moralną i polityczną armii. Już w pierwszym okresie wojny kierownicza grupa godziła się na oddanie swoich umiejętności do dyspozycji reżimu, czyniąc to w wielu wypadkach z prostego karierowiczostwa. Najogólniej rzecz biorąc wyżsi dowódcy reprezentowali wszystkie możliwe wady: błędnie oceniali przeciwników i przegrywali rozgrywki z kierownictwem hitlerowskim, w dramatycznych momentach zawadzili swoich kolegów, bez protestów podporządkowywali się nowemu reżimowi, a opisane wynurzenia w dużej części oparte na domysłach i późniejszych wspomnieniach, wskazują na opór, który nigdy nie miał przerodzić się w działanie.

Tadeusz Cieślak

EMIL RECHTZIEGLER: *Westdeutsche Landwirtschaft im Spätkapitalismus*. „DWI - Forschungshefte” 4/1969, Berlin, 112 ss.

W rolnictwie Niemiec zachodnich w dobie współczesnego kapitalizmu dokonały się istotne przeobrażenia, w porównaniu ze stanem przed II wojną światową. Charakterystyczną cechą współczesnej gospodarki NRF jest tendencja do różnorodnych procesów koncentracyjnych, a więc skupiania większości ludności w zaglomerowanych ośrodkach miejskich, grupowania się zakładów przetwarzających i uszlachetniających plody rolne, koncentracji przedsiębiorstw handlowych zajmujących się odbiorem i rozdziałem żywności, a wreszcie koncentracji kapitału w rękach prywatnych przedsiębiorców i sektora państwowego. Również w rolnictwie występuje tendencja do koncentracji ziemi, powiększania skali produkcji, likwidacji małych, nie dochodowych gospodarstw rolnych.

Dotychczasowa polityka rolna, która popierała system gospodarowania rodzinnego zastępowana jest polityką komasacji gruntów, przemiany małych gospodarstw w wielkotowarowe oraz integracji kapitału przemysłowego z produkcją rolniczą, przy równoczesnym, coraz wyraźniejszym interwencjonizmie państwowym.

Obecny plan Mansholta przewiduje przechodzenie rolnictwa z gospodarki drobno- do wielkotowarowej, kontrolowanej przez sektor państwowy. Celem tej polityki jest wprowadzenie do rolnictwa coraz to nowocześniejszych środków produkcji, łącznie z maszynami cyfrowymi, które mają kierować nowoczesną produkcją rolną. Plan Mansholta przewiduje tworzenie dużych (80-120 ha) gospodarstw rolnych w formie wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, zajmujących określoną dziedzinę produkcji roślinnej względnie zwierzęcej. Podane w planie Mansholta wskaźniki skali produkcji, w porównaniu do dotychczasowych, są bardzo duże (zostały już omówione w „Przeglądzie Zachodni” nr 6/1969 w recenzji prac Martynowa oraz Todorowicza). Pojęcie optymalnej wielkości skali produkcji ulega zmianie, gdyż przykładowo gospodarstwo uważane jeszcze w r. 1950 za duże staje się w obecnych warunkach NRF średnim, a średnie — małym.

Autor omawianej pracy dostrzega wiele sprzeczności, jakie towarzyszą procesowi koncentracji produkcji rolnej we współczesnej dobie NRF. Przede wszystkim, obok znanych kryzysów agrarnych, jakie występują w NRF, pojawia się kryzys dotychczasowej struktury rolnej. W pierwszym rozdziale autor omawia zagadnienie rewolucji naukowo-technicznej oraz związanych z nią zmian w strukturze rol-